52



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Tarawa i Wyspy Gilberta

Życie codzienne

Teatr wojskowy

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Wyspy Marshalla i Karoliny

Postacie

Spruance



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Goniec Krakowski" – 12 października 1943

„Kurjer" – 6 listopada 1943

PONADTO W NUMERZE • REPRINTZ GAZET • AFISZ

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Podbój Pacyfiku

Sukcesy USA na Pacyfiku spychają Japończyków z opanowanych przez nich pozycji. Jednak straty poniesione przez *marines* budzą wątpliwości co do taktyki obranej przez amerykańskie dowództwo...

Dnia 20 listopada 1943 r., nieco po północy, wspaniała morska armada zbliża się do Tarawy, jednej z wysepek archipelagu Wysp Gilberta leżącego na Środkowym Pacyfiku. Wszyscy są w doskonałym nastroju. Piloci bombowców z *Air Force*, którzy w czasie dnia przeprowadzili kilka rozpoznawczych nalotów na japońskie pozycje, nie odnotowali wielu oznak życia na wyspie, a reakcja obrony lotniczej na pojawienie się amerykańskich samolotów była wyjątkowo słaba. Może Japończycy woleli wynieść się z wyspy pozostawiając na niej tylko niewielkie oddziały żołnierzy?

O godz. 2.00 rano wachtowi z pancernika *Maryland* dostrzegają majaczące w świetle księżyca kontury wyspy. O 4.30 żołnierze piechoty morskiej zajmują miejsce w łodziach desantowych, które ruszają w stronę punktów zbiórki, skąd poprowadzone zostanie natarcie. O 4.40 dwa ośmiocalowe japońskie działa otwierają ogień. *Maryland* odpowiada ze swoich gigantycznych, szesnastocalowych armat: zaledwie po kilku salwach ich ważące po kilkaset kilogramów pociski niszczą nieprzyjacielską baterię. Na ziemię pada istna lawina żelaza. W ciągu dwóch i pół godziny 3 pancerniki, 4 ciężkie krążowniki i 20 niszczycieli, wsparte przez lotnictwo, wystrzeliły prawie 3 tys. ton pocisków na ten maleński skrawek ziemi o powierzchni 4 km kwadratowych. Nigdy dotychczas plaża wyznaczona na przyjęcie desantu nie została tak dokładnie i całkowicie przeorana taką ilością pocisków i bomb.

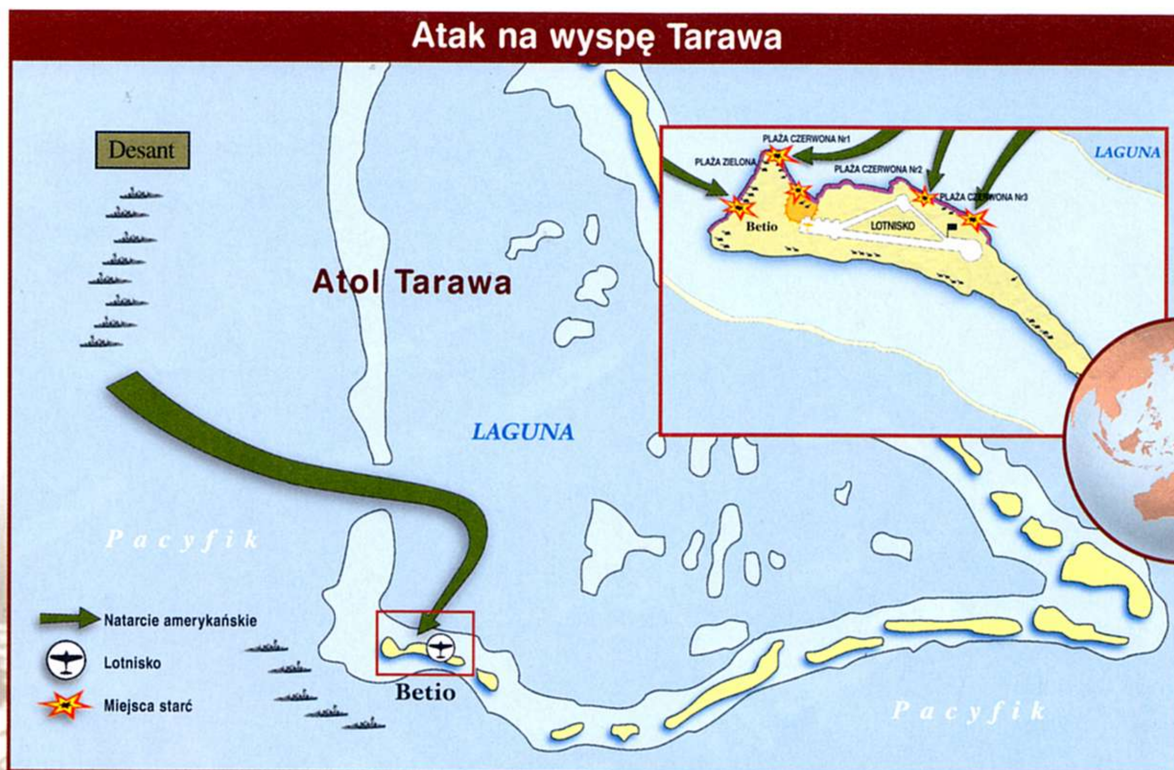
Pierwsza pomyłka

Jednak nagle zdarza się coś, czego konsekwencje będą bardzo poważne. Salwy z dział zainstalowanych na *Marylandzie* wprawiają cały okręt w drżenie. Siła wybuchów powoduje, iż nadajniki zainstalowane na mostku, dzięki którym admirał Hall

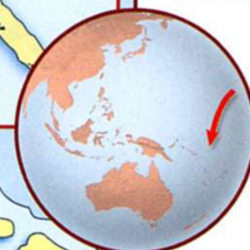


▲ **Formacja amerykańskich bombowców nurkujących typu *Dauntless* nad wodami Środkowego Pacyfiku kieruje się do natarcia na jedną z japońskich baz na Wyspach Gilberta.**
(DITE/USIS)

◀ **Admirał Chester Nimitz dowodził flotą amerykańską na Pacyfiku.**
(zbiory prywatne)







▲ Naramiennik generała-porucznika floty amerykańskiej.
(zbiory prywatne)

◄ Wymiana amunicji samolotu w jednej z japońskich baz.
(zbiory prywatne)

▼ Szturm japońskiego bunkra na jednym z piaszczystych pagórków Wysp Gilberta.
(DITE/USIS)

► Naszywka na czapce marynarza floty japońskiej.
(zbiory prywatne)

może kierować wszystkimi ruchami swoich wojsk na Tarawie, chwilowo milkną. O godz. 8.55 admirał wydaje rozkaz zaprzestania ognia, sądząc, że barki desantowe, zasłonięte przez gęstą chmurę kurzu podniesionego bombami, znajdują się zaledwie o 5 min. drogi od plaży. Jednak najbardziej wysunięte do przodu barki są oddalone od wyspy jeszcze o dobre piętnaście minut drogi. Inne potrzebują na dopłynięcie do jej brzegów aż dwadzieścia siedmiu minut, ale z powodu braku radiowej łączności nie mogą o tym poinformować dowództwa. Jednemu z samolotów udaje się uprzedzić admirała o zaistniałej sytuacji, jednak zbyt późno, by można było naprawić błąd. Wstrzymanie ognia przez Amerykanów jest prawdziwym darem niebios dla obrońców wyspy. Otępiali od huku wystrzałów Japończycy mają czas ochłonąć i przygotować się do walki. Dlatego, kiedy pierwsza fala natarcia dociera na odległość około 100 m od brzegu, załamuje się pod zaporowym ogniem japońskich dział i karabinów maszynowych... Morze wrze od kul i pocisków. *Marines* rozpaczliwie usiłują dotrzeć do lądu. Ci, którym to się udaje, szukają schronienia za barierą z pni palm kokosowych i kawałków koralowca, którą wznieśli Japończycy na tyłach plaży.



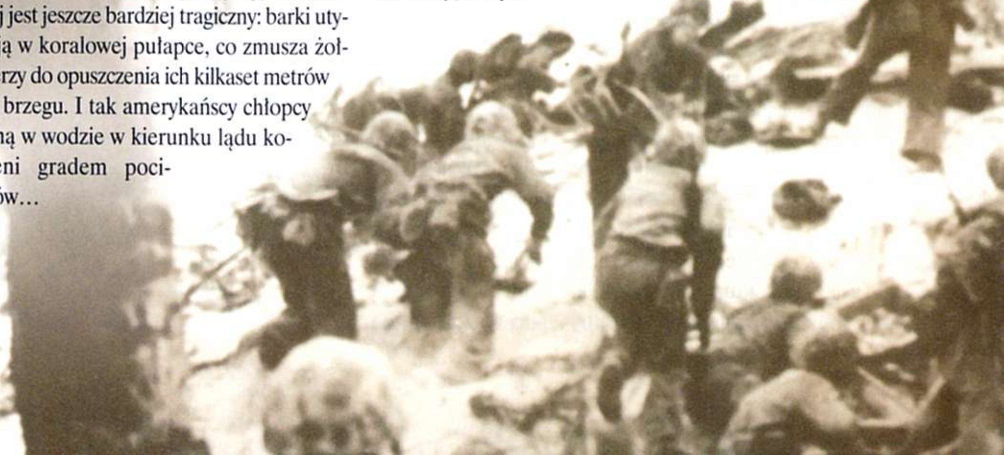
Los żołnierzy z następnej grupy desantowej jest jeszcze bardziej tragiczny: barki utykają w koralowej pułapce, co zmusza żołnierzy do opuszczenia ich kilkaset metrów od brzegu. I tak amerykańscy chłopcy brną w wodzie w kierunku lądu koszeni gradem pocisków...

Amerykanom udało się narzucić Japończykom wyniszczającą, długotrwałą walkę, której nie mieli już sił prowadzić.

By zgnieść Imperium

W 1943 r. wojna na Pacyfiku weszła w nowa fazę. Jednak nie zdobycie terytoriów było jej najważniejszym osiągnięciem: Amerykanom udało się narzucić Japończykom wyniszczającą, długotrwałą walkę, której nie mieli już ani sił, ani możliwości prowadzić. Amerykańska flota rosła w siłę dosłownie z dnia na dzień. Amerykański przemysł zbrojeniowy pracował pełną parą, dostarczając armii lotniskowców i najnowocześniejszych myśliwców, podczas gdy w tym samym czasie Japończycy nie byli już w stanie w pełni uzupełnić poniesionych strat.

W tej sytuacji Amerykanie postanowili wzmóc swoją ofensywę. Opracowano dwa plany jej realizacji. Generał Mac Arthur, naczelny dowódca wszystkich operacji na Południowym Pacyfiku, zalecał koncentrację wszyst-



▶ **Widok na archipelag Tarawa i otaczające go rafy koralowe.**
(DITE/USIS)



kich środków na ataku skierowanym na Mindanao, położoną najdalej na południe wyspę Filipin. Uważał, że kontynuowanie amerykańskiej ofensywy na Południowym Pacyfiku pozwoliłoby Amerykanom uzyskać oparcie w strategicznych bazach australijskich oraz skorzystać ze wsparcia lotnictwa stacjonującego na lądzie. Złośliwi mówili, że plan ten przede wszystkim pozwoliłby Mac Arthurowi zachować jak najwięcej jednostek pod swoimi rozkazami i zebrać wszystkie laury zwycięstwa.

Plany Szefów Sztabów

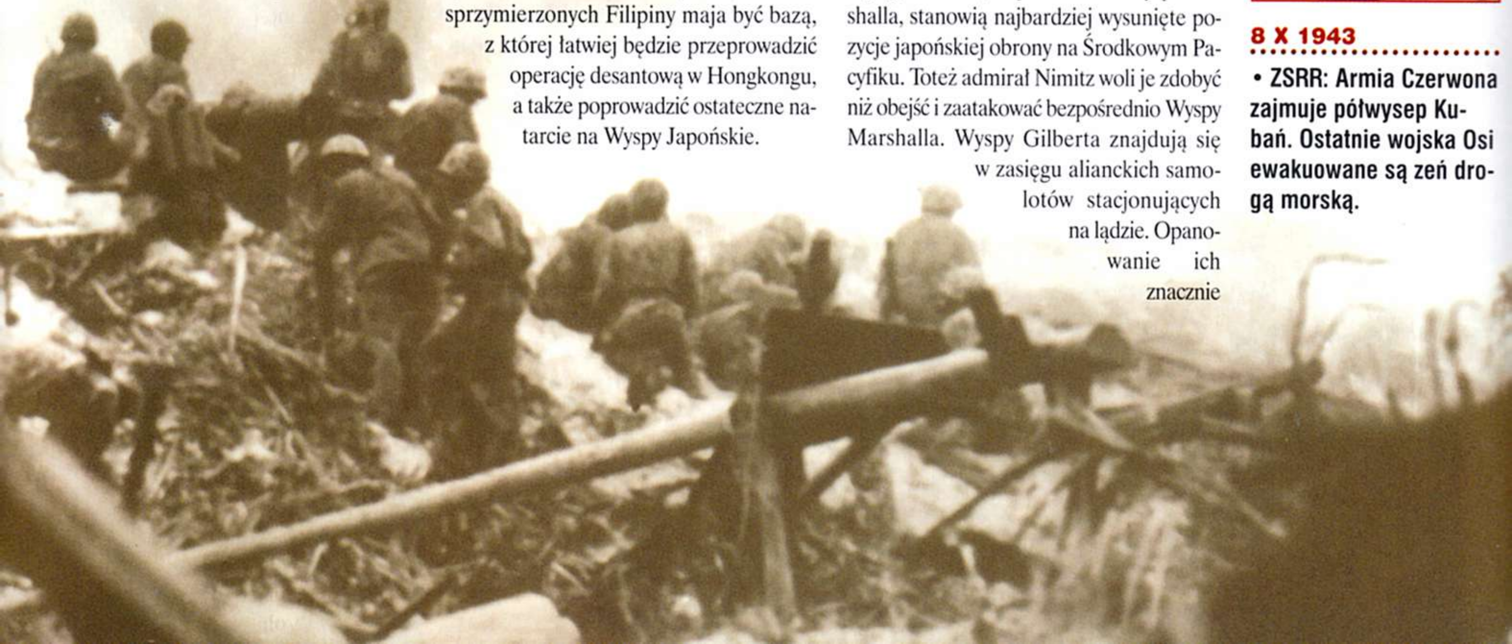
Natomiast stratedzy z Połączonego Komitetu Szefów Sztabów pragnęli, aby przede wszystkim skupić się na ofensywie na Środkowym Pacyfiku, rozległym akwenie, usianym ponad 3 tys. wysepek, gdzie Japończycy nie mogą zgromadzić więcej niż kilka tysięcy żołnierzy. Duże odległości między wyspami oraz ich niewielkie rozmiary stwarzają bardzo korzystne warunki dla przeprowadzenia ofensywy, punkty japońskiego oporu mogą zostać bez trudu osaczone i zniszczone przez przewyższające je liczebnie amerykańskie jednostki morskie i lądowe. Dodatkowo koralowe atole są terenem o wiele bardziej korzystnym dla przeprowadzania wszelkich operacji wojskowych od niezdrowych dżungli Południowego Pacyfiku.

Ostatecznie przyjęty plan przewidywał kontynuację walk na obu frontach. Generał Mac Arthur będzie nadal podążał w kierunku Wysp Salomona, by następnie zaatakować japońskie pozycje na Nowej Gwinei. Natomiast admirał Nimitz będzie starał się posunąć jak najdalej na Środkowym Pacyfiku. Spotkają się oni na Filipinach. Plan ten wpisany jest w strategiczną koncepcję amerykańskich działań na Pacyfiku: dla armii sprzymierzonych Filipiny maja być bazą, z której łatwiej będzie przeprowadzić operację desantową w Hongkongu, a także poprowadzić ostateczne natarcie na Wyspy Japońskie.

軍海國帝本日大

W drodze na Wyspy Marshalla

Wyspy Gilberta, na południe od Wysp Marshalla, stanowią najbardziej wysunięte pozycje japońskiej obrony na Środkowym Pacyfiku. Toteż admirał Nimitz woli je zdobyć niż obejść i zaatakować bezpośrednio Wyspy Marshalla. Wyspy Gilberta znajdują się w zasięgu alianckich samolotów stacjonujących na lądzie. Opanowanie ich znacznie



1 X 1943
• Włochy: alianci zajmują Neapol.



3 X 1943
• Chiny: Japończycy podejmują „ryżową ofensywę", która kończy się sukcesem.

4 X 1943
• Korsyka: wyzwolenie wyspy przez oddziały Wolnej Francji.

5 X 1943
• Pacyfik: pierwszy z dwóch rajdów amerykańskiej *Naval Task Force* na wyspę Wake. 61 samolotów japońskich zostaje zniszczonych.

7 X 1943
• Niemcy: RAF bombarduje Stuttgart: 1 700 zabitych oraz co najmniej 18 000 pozbawionych dachu nad głową.



8 X 1943
• ZSRR: Armia Czerwona zajmuje półwysep Kubań. Ostatnie wojska Osi ewakuowane są zeń drogą morską.



▶ **Lądujące na zarośniętych tropikalną roślinnością wysepkach jednostki doborowych amerykańskich *marines* nie spodziewały się tak zaciekłego oporu i tak ciężkich strat.**

(Keystone)

▼ **Niczym duch, w szczelinach poszycia palmowych gajów krył się zdeterminowany nieprzyjaciel.**

(zbiory prywatne)

poszerzy pole działania lotnictwa, które tym samym będzie mogło wesprzeć desant na Wyspach Marshalla, będących bardzo ważnym etapem w drodze Amerykanów ku Filipinom i Chinom.

Datę desantu wyznaczono na 20 listopada 1943 r. o świcie. Nimitz, któremu przypadło w udziale dowództwo całej floty działającej na Pacyfiku oraz akcji przeprowadzanych na Pacyfiku Środkowym, powierza misję zdobycia Wysp Gilberta 5 Flocie, którą dowodzi wiceadmirał Spruance. Do natarcia na wyspy wyznaczono 2 Dywizję Piechoty Morskiej i 27 Dywizję Piechoty z amerykańskiego V Korpusu gen. Smitha. Przewidziano jednoczesne natarcie na wyspy Tarawa i Makin. Tarawa jest lepiej ufortyfikowana, a japoński garnizon broniący jej liczy około 4,5 tys. żołnierzy wobec 800 stacjonujących na Makinie. Poza tym na wyspie jest 200 dział różnego kalibru. Dowództwo japońskie ustawiło na wyspie działa 8 calowe wymontowane z twierdzy Singapur. Japończycy chronieni są przez doskonale ukryte bunkry, z których można skutecznie ostrzeliwać barki desantowe i plaże. Na plażach ustawiono przeszkody, umożliwiające lądowanie tylko wyznaczonymi kanałami.

Tarawa jest lepiej ufortyfikowana, a garnizon broniący jej liczy około 4,5 tys. żołnierzy wobec 800 stacjonujących na Makinie. Poza tym na wyspie jest 200 dział.

▶ **Japońskie lotnisko zaimprowizowane na plaży jednej z wysp. Na pierwszym planie ciężarówka z przyrządem do uruchamiania silnika samolotów.**

(zbiory prywatne)

▶ **Wiceadmirał Mark A. Mitscher dowodził szybkim zgrupowaniem lotniskowców *Task Force* 58. Jego zadaniem była ochrona wojsk walczących na Wyspach Marshalla.**

(zbiory prywatne)

Siły amerykańskie

Amerykańska 5 Flota stanowi ogromną siłę bojową. W jej składzie znalazło się 7 pancerników, 9 krążowników, 34 niszczyciele, 8 lotniskowców oraz wiele jednostek pomocniczych. Właśnie ona ma zapewnić osłonę desantowi oraz udzielić wsparcia 27 Dywizji Piechoty, której zadaniem jest opanowanie Makinu, a także 2 Dywizji Piechoty Morskiej, która ma zaatakować Tarawę. W sumie jednostki desantowe liczą 18 tys. żołnierzy. Amerykańska przewaga nad Japończykami jest ogromna. Dysponują oni większą liczbą ludzi i nowocześniejszą technologią.

Amerykańskie siły podzielono na dwie grupy. Północna grupa szturmowa składa się z 4 pancerników, 4 krążowników, 3 lotniskowców, 13 niszczycieli oraz okrętów transportowych i barek desantowych, na pokładzie których płynie 27 Dywizja Piechoty. Celem grupy Północ jest Makin. Uderzenie na Tarawę ma wykonać Grupa Południe. Liczy ona 3 pancerniki, 5 krążowników, 5 lotniskowców i 21 niszczycieli, które osłaniają okręty transportujące żołnierzy piechoty morskiej.

Żołnierze piechoty morskiej mają wylądować na wyspie Betio, gdzie znajduje się obsługujące Tarawę lotnisko. Wyspa jest czymś w rodzaju jęzora ziemi o długości czterech kilometrów i szerokości zaledwie 700 metrów w najwęższym miejscu.



Aby dostać się na plaże, *marines* muszą pokonać rafę koralową, która otacza wyspę ze wszystkich stron. O ile amfibie LVT, przezwane „aligatorami", są zdolne pokonać każdą przeszkodę, o tyle barki desantowe LCVP muszą mieć pod kilem przynajmniej 1,20 m wody. Nowozelandczycy i Australijczycy, którzy byli na Wyspach Gilberta





są zgodni w swoich zapewnieniach, iż w czasie przypływu rafa znajduje się na głębokości przynajmniej 1,5 m od lustra wody. Jednak Holland, który na polecenie rządu brytyjskiego obserwował przed wojną przypływy i odpływy na Tarawie, uprzedził dowództwo, że w tej porze roku poziom wód jest wyjątkowo niski.

Ostrzeżenie

Kiedy 20 listopada 1943 r. ruszyło alianckie natarcie, najbardziej pesymistyczne przewidywania Hollanda okazały się trafne. Pierwsza nacierająca grupa, przewożona amfibiami, przywitana została skomasowanym ogniem nieprzyjaciela, jednak za cenę ciężkich strat udało się jej dotrzeć do plaż. Sytuacja drugiej i trzeciej grupy, płynących LCVP, okazała się wręcz katastrofalna. Barki, zatrzymane rafą, poczęły bezładnie krążyć wzdłuż koralowej zapory w poszukiwaniu przejścia, którego nie znalazły. Kilkaset metrów od brzegu, bez żadnych możliwości posuwania się do przodu, alianccy żołnierze stali się łatwym celem dla Japończyków. Bezlitosna śmierć zbierała obfite żniwo. Jeden z żołnierzy, któremu udało się ujść z życiem z tej jatki, wspomina, że przynajmniej dwadzieścia barek „wypełnionych zabitymi lub rannymi utknęło na rafie. Jedno z japońskich dział dużego kalibru strzelało wyjątkowe celnie; wielokrotnie jego pociski trafiały w barkę w chwili,



gdy została opuszczona rampa i wnętrze łodzi dosłownie wypełniało się strugami krwi". Amfibiom udało się wyłowić kilkunastu *marines*, jednak większość z nich zmuszona została brnąć w kierunku plaż w wodzie, któ-

13 X 1943
- Włochy: Włochy wypowiadają wojnę Rzeszy.

17 X 1943
- Indie: w Goa Amerykanie i Japończycy wymieniają 3000 jeńców cywilnych.

25 X 1943
- Daleki Wschód: Japończycy otwierają wybudowaną przez jeńców wojennych linię kolejową Birma-Siam.

27 X 1943
- ZSRR: ranny w wypadku samochodowym gen. von Kluge zmuszony jest opuścić dowództwo Armii „Centrum".

6 XI 1943
- ZSRR: Armia Czerwona zajmuje Kijów.



8 XI 1943
- Włochy: brytyjska 8 Armia zajmuje Sangro, o 160 km od Rzymu.

17 XI 1943
- Wielka Brytania: fala protestów po zwolnieniu z więzienia (z powodów zdrowotnych) przywódcy brytyjskiej partii faszystowskiej, sir Oswalda Mosleya.



18 XI 1943
- Niemcy: RAF zrzuca 700 ton bomb na Berlin.



ra niejednokrotnie sięgała im aż do barków. 30% żołnierzy z pierwszej grupy szturmowej dotarło do wyspy, z drugiej jeszcze mniej, trzecia została unicestwiona. Wtedy dowództwo rzuciło do walki posiłki, które napotkały na tak samo zacięty opór. Po koniec dnia walk Amerykanie mieli już 1500 zabitych lub rannych żołnierzy.

O zmroku piechocie morskiej udało się utworzyć niewielki przyczółek sięgający trzysta metrów w głąb lądu. Gdyby wtedy Japończycy przypuścili kontratak, z pewnością zmietliby Amerykanów z powierzchni ziemi, jednak poczynania japońskiego garnizonu zostały poważnie zdezorganizowane bombardowaniami, które zniszczyły im łączność. Kontradmirał Keiji Shibasaki, dowodzący garnizonem na Tarawie, stracił kontakt ze swoimi oddziałami. Poranek przyniósł drobne zwycięstwo Japończyków, którzy - korzystając z osłony nocy - założyli swoje stanowiska obronne we wrakach amfibii, wyrzuconych przez morze na plaże. Tak więc, gdy nadeszły amerykańskie posiłki, ponownie napotkały zmasowany ogień nieprzyjaciela. Tak jak poprzedniego dnia, łodziom desantowym nie udało się przejść przez rafę i musiały zostawić w morzu całkowicie bezbronnych *marines*. I tak jak poprzedniej nocy, straty po obu stronach były bardzo duże. Jednak dla Japończyków bitwa zaczęła przybierać zły obrót. Na północno-zachodnim brzegu Tarawy udało się wylądować amerykańskiemu batalionowi, a następnie przejść lądem na zachodnie wybrzeże wyspy. Także na Betio sprawy przybrały korzystny obrót dla Amerykanów. *Marines* przypuścili całą serię ataków, które wyczerpały wroga, nie mogącego liczyć na żadne posiłki. Sytuacja Japończyków pogorszyła się jeszcze, kiedy nastąpił przypływ, umożliwiający Amerykanom dowiezienie na wyspę dział. Wieczorem japoński nadajnik przekazał ostatnią wiadomość: „Nasza broń została zniszczona; ci żołnierze, którzy jeszcze mogą walczyć, spróbują przeprowadzić jeszcze jeden, pewnie ostatni, atak".

„Nasza broń została zniszczona; ci żołnierze, którzy jeszcze mogą walczyć, spróbują przeprowadzić jeszcze jeden, pewnie ostatni, atak".



◄ Japońskie zasieki z bagnetów.

(zbiory prywatne)

▼ Wrak japońskiej barki dostawczo-desantowej.

(DITE/USIS)



many 23 listopada. Straty oddziałów lądowych były zdecydowanie mniejsze niż na Tarawie: 65 zabitych i 150 rannych, natomiast marynarka straciła ostatniego dnia bitwy na wodach Makinu lotniskowiec *Liscomb Bay*, zatopiony przez japoński okręt podwodny.

◀ Ślady walki w lagunie Tarawy. Amerykański traktor-amfibia LVT zatrzymany podczas szturmu. Rafy koralowe i bagniste brzegi stanowiły równie skuteczną obronę atolu, co stacjonujące na nim wojska japońskie
(DITE/USIS)

◀ „Nie daj się zranić. Jesteś nam niezbędny". Amerykański plakat z 1943 r.
(zbiory prywatne)

Ostatni atak

Nastąpił on w nocy. Był to typowy atak samobójczy, który został odparty przez Amerykanów po bardzo ciężkich walkach. 22 listopada o godz. 13.30 amerykański dowódca mógł wreszcie ogłosić likwidację japońskiego oporu na Tarawie. Straty w szeragach amerykańskich zaszokowały amerykańską opinię publiczną: w ciągu zaledwie trzech dni walk o skrawek lądu, którego powierzchnia nie przekracza 8 km kwadratowych, zginęło 1000 żołnierzy, a 2000 zostało rannych.

Na Makinie desant przebiegł bez trudności. Jednak już po wylądowaniu Amerykanie posuwali się do przodu niezwykle wolno. W ciągu dnia, napotykając niewielkie punkty japońskiego oporu oraz ukrytych strzelców wyborowych, niedoświadczeni amerykańscy żołnierze zalegali w prowizorycznych kryjówkach. Nocą Japończycy wystawiali ich na ciężką próbę, nękając granatami i petardami. Jednak stopniowo Amerykanie okrzepli w boju i nauczyli się odpierać japońskie ataki. Japoński opór został ostatecznie zła-

Nauczka

Zdobycie Wysp Gilberta otworzyło Amerykanom drogę do Wysp Marshalla. Zwycięstwo zostało drogo okupione, jednak popełnione pomyłki pozwoliły udoskonalić strategię oraz sprzęt. Całkowicie zmieniono system łączności - w przyszłości sztab dowodzący daną akcją znajdować się będzie na specjalnie do tego celu przeznaczonych okrętach, a nie - jak dotychczas - - na nieprzystosowanych pancernikach. Wzrośnie produkcja amfibii. Ich nowe modele będą szybsze, lepiej przystosowane do operacji, niektóre z nich wyposażone zostaną w działo 37 mm i wyrzutnię rakiet. Specjaliści zbudują repliki bunkrów, jakie napotkano na Tarawie, by łatwiej znaleźć sposób ich niszczenia.

Bitwa o Wyspy Gilberta była prawdziwym sprawdzianem metod desantowych. Jednak nie zmienia to faktu, że największą i prawdziwą przyczyną tak dużych strat poniesionych przez Amerykanów była niewystarczająca głębokość wody, która zmusiła żołnierzy piechoty morskiej do brodzenia w oceanie kilkaset metrów od celu, wystawiając ich tym samym na ogień nieprzyjaciela. Wiele istnień ludzkich mogłoby zostać oszczędzonych, gdyby dowództwo zaczekało z rozpoczęciem akcji na szczytową falę przypływu…

▼ Admirał Chester Nimitz, generał-major Julian C. Smith, dowódca amerykańskiej Piechoty Morskiej i porucznik-generał Robert C. Richardson Junior podczas inspekcji zniszczonej atakiem *marines* japońskiej bazy na jednej z wysp atolu Tarawa.
(DITE/USIS)



Czy wiesz, że...

Na jednej z wysepek archipelagu Gilberta Amerykanie natrafili na belgijskich i francuskich duchownych. Byli oni odcięci od świata od chwili wybuchu wojny. Nie posiadali się ze zdumienia, gdy dowiedzieli się, że Stany Zjednoczone nie zostały jeszcze pokonane przez Japonię.

Koralowe potrzaski

„Panowie, naszym kolejnym celem będzie Kwajalein" - komunikuje admirał Nimitz, naczelny dowódca floty Pacyfiku, wyższym oficerom zebranym 14 grudnia 1943 r. w Pearl Harbor, by dopracować plan ataku na wyspy Marshalla...

Uczestnicy spotkania spojrzeli na siebie osłupiali: czyż atak na główne pozycje japońskie na wyspach Marshalla nie oznaczał wystawienia sił desantowych na pewną masakrę, jak miało to miejsce przed miesiącem, podczas podboju archipelagu Wysp Gilberta? Zdobycie Betio, małego punktu o powierzchni zaledwie 8 km kwadratowych, a bronionego przez 2600 żołnierzy japońskich, kosztowało Amerykanów 1000 zabitych i 2000 rannych.

Admirał Nimitz uspakaja zebranych. Z otrzymanych informacji wynika, że Japończycy nie spodziewają się ataku na ich główne pozycje, lecz na wyspy słabiej bronione. Dla wzmocnienia ich oporu przenieśli na nie część garnizonów z głównej linii oporu.

Japończycy nie spodziewają się ataku na ich główne pozycje.

Kolejny krok

Po kilku zmianach terminu datę ataku wyznaczono na 31 stycznia 1944 r. Po zajęciu Tarawy i Wysp Gilberta zdobycie Wysp Marshalla powinno rozbić zewnętrzną linię obrony japońskiej na Pacyfiku Centralnym, otwierając drogę ku Marianom. Dla zapewnienia skuteczności desantu Amerykanie gromadzą gigantyczne siły. W skład 5 Floty znajdującej się pod taktycznym dowództwem admirała Spruance'a, której powierzono operację „Flintlock", wchodzi 375 jednostek. Na ich pokładach znajduje się 700 samolotów, wspieranych przez 475 samolotów z baz lądowych. Samego desantu dokona dowodzona przez Turnera flotylla amfibii, która wysadzi na ląd trzy dywizje: 7 i 27 Dywizję Piechoty oraz 2 Dywizję Piechoty Morskiej. Co do admirała Mitchella, to na czele *Task Force* 58, złożonej z 12 lotniskowców, 8 szybkich pancerników, 6 krążowników i 36 niszczycieli, wypłynie on naprzeciw flocie cesarskiej, by ją zniszczyć, gdyby zaryzykowała podjęcie walki. Atak ma być skierowany na wyspy Ralik, Kwajalein i Eniwetok, na zachodzie archipelagu. Zajęty będzie także atol Majuro, zaś silnie bronione wyspy Maloclap, Watje, Mili i Jaluit zostaną unieszkodliwione zmasowanymi atakami lotniczymi.

Zniszczenie japońskiego lotnictwa

Szturm na wyspy poprzedzają naloty, dokonane w połowie stycznia z wysp Ellice i Gilberta oraz z lotniskowców *Task Force* 58. Zniszczeniu ulegają wówczas wszystkie japońskie samoloty, znajdujące się na Wyspach Marshalla. Rozpoczyna się lądowa faza bitwy, gdy ciężkie działa piechoty morskiej przez trzy dni bombardują pozycje nieprzyjaciela. Dzięki niebywałej koncentracji zasobów ludzkich i środków naziemnych działania posuwają się błyskawicznie. Pierwsze cele - podwójna wyspa Roi-Naumu i Kwajalein - zostają zdobyte

▲ Okrążenie japońskiego bunkra na wyspie Kwajalein.
(DITE/USIS)

▼ Jeden z uratowanych *marines*.
(DITE/USIS)



w ciągu niecałych pięciu dni. Po stronie amerykańskiej straty wynoszą 372 zabitych i 1582 rannych na 42 tysiące żołnierzy biorących udział w walce, zaś Japończycy tracą 7870 zabitych. To wielki sukces, straty są dwukrotnie mniejsze niż na Tarawie, przy trzykrotnie większej liczbie walczących!

Szybkie zwycięstwo pozwoliło Nimitzowi kontynuować działanie bez odsyłania floty z powrotem do Pearl Harbor w celu zaopatrzenia i dokonania napraw. Dla ochrony desantu w Eniwetok *Task Force* 58 dokonuje 17 lutego trwającego nieprzerwanie dwa dni nalotu na Truk, wielką japońską bazę morską na Karolinach, odległą o 1300 km od Wysp Marshalla. Piloci nie trafiają nawet na ślad cesarskiej floty, która schroniła się w Palaos. Za to niemal bez walki dokonują prawdziwego spustoszenia wśród samolotów i okrętów nieprzyjaciela. Japończycy tracą 275 maszyn oraz statki pomocnicze o łącznej wyporności 200 tys. ton, które idą na dno pod amerykańskimi bombami i torpedami.

Zdobycie Wysp Marshalla stało się ważnym etapem w wojnie na Pacyfiku.



◀ Japoński żołnierz wolał śmierć miast niewoli. *(zbiory prywatne)*

Sukces desantu na Kwajalein

Równocześnie między 17 a 23 lutego wojska desantowe opanowują Kwajalein. Podczas gdy ich ofiarą pada niemal cały, liczący 2700 ludzi, garnizon japoński, Amerykanie tracą na całym atolu zaledwie 195 zabitych. Po zdobyciu Kwajalein Amerykanie są panami Wysp Marshalla. Garnizony Watje, Maloclap, Mili i Jaluit są odizolowane, odcięte od dostaw żywności i broni, a wystawione na ataki lotnictwa będą tam gnuśnieć aż do września 1945 r., nie stanowiąc najmniejszego zagrożenia dla Amerykanów.

Zdobycie Wysp Marshalla stało się niezwykle ważnym etapem w wojnie na Pacyfiku. Cena, jaką wcześniej zapłacono, zdobywając Tarawę, wzbudziła wiele wątpliwości. Obecnie łatwość, z jaką osiągnięto cel operacji dowiodła słuszności strategii Nimitza: atakować najpierw silne, później stopniowo coraz słabsze cele, zaś najsilniejsze punkty oporu pokonywać po zneutralizowaniu ich zmasowanymi atakami z powietrza.

▼ Namur w atolu Kwajalein. Chwila wytchnienia dla ostudzenia karabinu maszynowego. Podczas bitwy poległo 8122 Japończyków, do niewoli dostało się zaledwie 264. *(DITE/USIS)*

Panika w japońskim sztabie

Naczelne dowództwo japońskie, które oczekiwało, iż szereg długich i kosztownych walk admirała Nagumo o wyspy zwolni postęp amerykański, jest teraz zbite z tropu. Szef sztabu marynarki cesarskiej, admirał Nagumo, zostaje zdymisjonowany; zastępuje go admirał Shimada. Ten sam los spotyka generała Sugijamę, szefa sztabu armii. Jego miejsce zajmuje sam admirał Tojo.

Owa karuzela w obsadzie stanowisk nie zmienia trudnej sytuacji militarnej Japończyków. Zmuszeni są oni do utworzenia nowej linii obrony, biegnącej od zachodniej części Nowej Gwinei do Marianów, poprzez Wyspy Palaos. Czy ma ona jednak szansę, by utrzymać się dłużej niż poprzednia, która załamała się, kiedy Amerykanie serią nalotów na pozycje japońskie zniszczyli ponad 200 samolotów?

◀ Najbardziej skuteczny spośród amerykańskich samolotów - *Dauntless*. *(DITE/USIS)*



▼ „Bony wojenne tańsze są od krzyży". Amerykański plakat wzywający do wzmożonego wysiłku wojennego. *(zbiory prywatne)*

P A N O R A M A

Grumman F6F-5 „Hellcat"

„Piekielny kot", przeznaczony do zastąpienia Grummana F4F „Wildecata" („dzikiego kota"), wykorzystywał doświadczenie zdobyte przez amerykańskich pilotów podczas walk nad Pacyfikiem. Do końca wojny stanowił trzon amerykańskiego lotnictwa pokładowego.

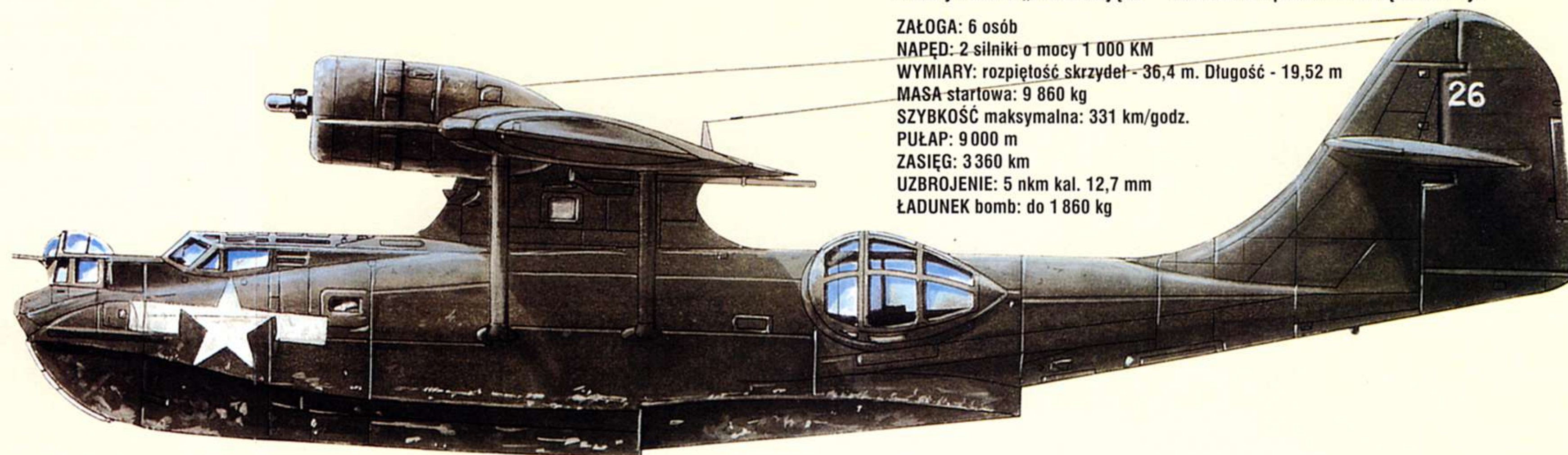


TYP: jednomiejscowy myśliwiec-bombowiec
WYMIARY: długość - 10,24 m, rozpiętość skrzydeł - 13,06 m, wysokość - 4,11 m
NAPĘD: silnik Pratt&Whitney R-2800-10W Double Wasp 18-cylindrowy o mocy 2 000 KM
SZYBKOŚĆ maksymalna na wysokości 7 130 m: 612 km/godz.
CIĘŻAR: na pusto - 4 150 kg, maksymalna przy starcie - 6 990 kg
PUŁAP: 11 370 m
UZBROJENIE: 6 karabinów maszynowych kal. 12,7 mm
ŁADUNEK: 2 bomby 454 kg lub 6 rakiet 127 mm

CONSOLIDATED PBY-I - „Catalina"

Amerykańska „łódź latająca" - samolot rozpoznawczo-łącznikowy.

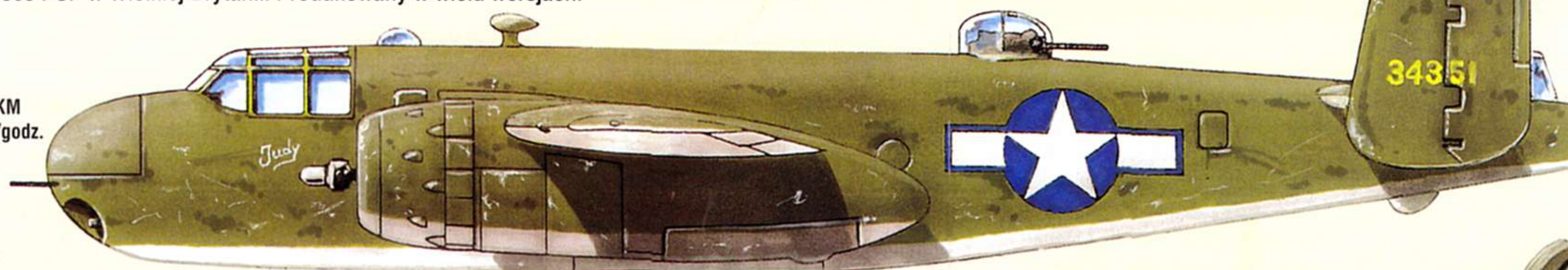
ZAŁOGA: 6 osób
NAPĘD: 2 silniki o mocy 1 000 KM
WYMIARY: rozpiętość skrzydeł - 36,4 m. Długość - 19,52 m
MASA startowa: 9 860 kg
SZYBKOŚĆ maksymalna: 331 km/godz.
PUŁAP: 9 000 m
ZASIĘG: 3 360 km
UZBROJENIE: 5 nkm kal. 12,7 mm
ŁADUNEK bomb: do 1 860 kg



B-25 „Mitchell"

Najpopularniejszy bombowiec amerykański, występujacy na wszystkich frontach II wojny światowej. Latały na nim również i polskie załogi dywizjonu 305 PSP w Wielkiej Brytanii. Produkowany w wielu wersjach.

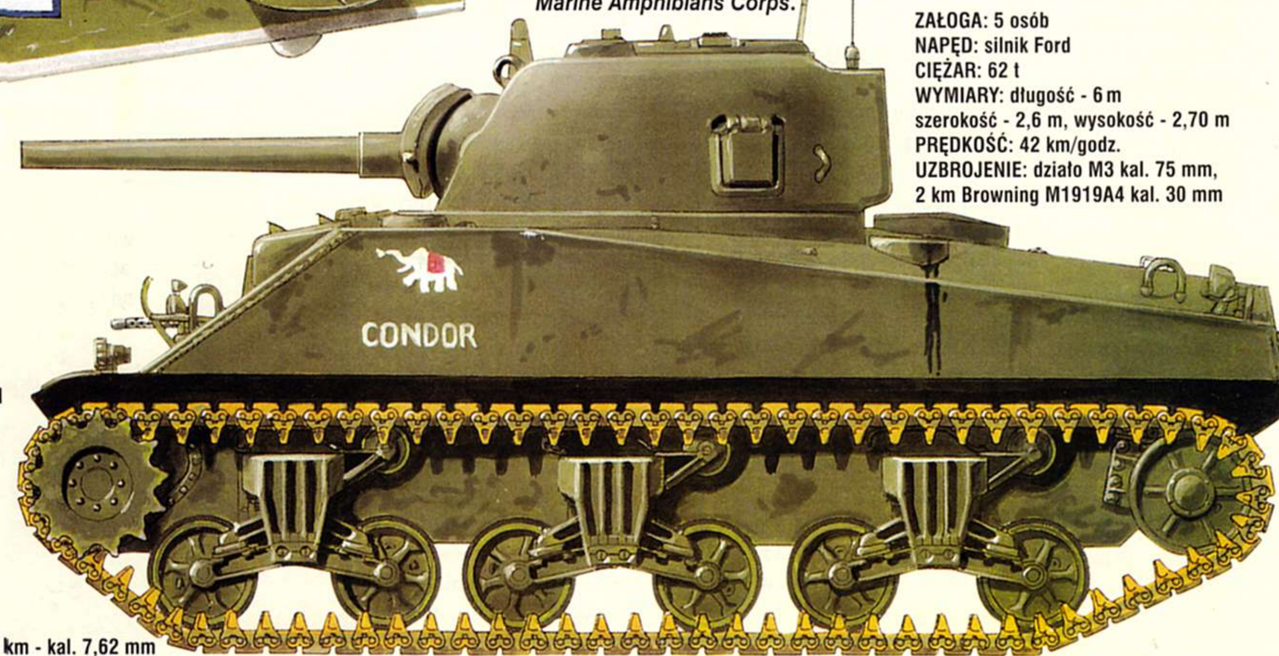
ZAŁOGA: 5/6 osób
WYMIARY: rozpiętość skrzydeł - 20,60 m
długość - 16,12 m, wysokość - 4,82 m.
NAPĘD: 2 silniki Wright R-2600-13, każdy o mocy 1 700 KM
SZYBKOŚĆ maksymalna na wysokości 4 500 m - 457 km/godz.
PUŁAP: 6 450 m
ZASIĘG: 2 400 km
MASA maksymalna startowa: 15 900 kg
UZBROJENIE: 6 nkm kal. 12,7 mm
ŁADUNEK bomb: do 1 360 kg



Sherman MA

Jedna z wielu wersji amerykańskiego czołgu, który sprawdził się w walkach na wszystkich kontynentach. „Condor" pochodzi z kompanii C, 1 batalionu *Marine Amphibians Corps*.

ZAŁOGA: 5 osób
NAPĘD: silnik Ford
CIĘŻAR: 62 t
WYMIARY: długość - 6 m
szerokość - 2,6 m, wysokość - 2,70 m
PRĘDKOŚĆ: 42 km/godz.
UZBROJENIE: działo M3 kal. 75 mm,
2 km Browning M1919A4 kal. 30 mm



Amfibia amerykańska LVT 2

Powstała na bazie projektu transportowego pojazdu cywilnego, przeznaczonego do poruszania się po bagnistych terenach Florydy. W wersji wojskowej otrzymała silnik czołgu M-3 i lekkie opancerzenie - służyła jako morsko-lądowy pojazd szturmowy.



ZAŁOGA: 2 osoby
NAPĘD: silnik benzynowy Continental W 970-9A o mocy 250 KM
CIĘŻAR: własny - 11 t,
z pełnym obciążeniem - 13,721 t
WYMIARY: długość - 7,97 m
szerokość - 3,25 m
wysokość - 2,50 m
PRĘDKOŚĆ: na drodze - 32 km/godz.
na wodzie - 12 km/godz.
ZASIĘG: na lądzie - 241 km
na wodzie - 161 km
UZBROJENIE: 1 nkm - kal. 12,7 mm, 1 km - kal. 7,62 mm

Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI AMERYKAŃSKIEJ UŻYTEJ PODCZAS WALK NA PACYFIKU W 1943/44 r.

Jadowite okruchy Pacyfiku

▲ Załoga japońskiej bazy przygotowuje się do walki. Wielu z żołnierzy czeka śmierć, tylko nielicznych - niewola.
(zbiory prywatne)

▶ Obsługa japońskiego karabinu maszynowego w oczekiwaniu na pojawienie się pierwszych lądujących *marines*.
(zbiory prywatne)

▶ Naramiennik porucznika-komandora (*Shoso*) marynarki japońskiej.
(zbiory prywatne)

▶ Na pierwszy ogień szli *marines*.
(zbiory prywatne)

Desperacka obrona tropikalnych wysp Środkowego Pacyfiku nie wystarczyła, by powstrzymać bezlitosną amerykańską machinę wojenną. Nieprzejednana natura potęgowała piekło walk.



Wywołana olbrzymią siłą wybuchu prawdziwa ulewa odłamków i piasku omiotła czołg, wdzierając się nawet do wnętrza przez szczeliny. Dowódca czołgu, pierwszy oficer Oonuki zanotował:

„Nie upadł daleko, to musiał być raczej duży kaliber marynarki, nie bomba lotnicza". Nie odczuwał lęku przed śmiercią. Kodeks Bushido mówił: „śmierć za Cesarza jest zaszczytem"...

Poza tym nie był żonaty i nie miał dzieci. Żałował tylko tego, że nie ujrzy ostatecznego zwycięstwa Japonii, i że jego popioły nie zostaną złożone w miejscu spoczynku jego przodków.

Bo Oonuki wie doskonale, że zginie. Lekko przymyka powieki, a jego dłoń zaciska się na pasie-talizmanie „tysiącmilowym", którym jest owinięty pod koszulą. Nie, tygrys nie powróci. Wraz z towarzyszami spostrzega wówczas, że bombardowanie powoli łagodnieje. Jak długo to już trwa? Nie potrafiłby powiedzieć. W swym małym czołgu typu 97 oczekują na szturm Amerykanów. Choć na maleńką wysepkę spadły tony bomb i pocisków, spośród trzech czołgów jego oddziału zaledwie jeden został trafiony i wyłączony z walki, a ranną załogę ewakuowano. Żołnierze podjadają trochę ryżu i ryby, raczej by się czymś zająć, bo naprawdę nie są głodni. Za to, choć odczuwają pragnienie, oszczędzają swój zapas wody. Są zdumiewająco spokojni, milczą. Niekiedy ich spojrzenia spotykają się w półmroku, jakieś myśli krążą po głowie... Rozkazy są proste: „Utrzymać się aż do śmierci, nie troszcząc się o inne czołgi". Nagle pojawia się w peryskopie amerykański niszczyciel, który zbliża się bardziej niż pozostałe, a jego pociski niepokojąco uderzają coraz bliżej. Czyżby jego obserwatorzy dostrzegli czołg, choć dobrze zamaskowany?

„Wsteczny bieg" - rozkazuje Oonuki. Silnik zapala bez trudu i mały czołg rusza.

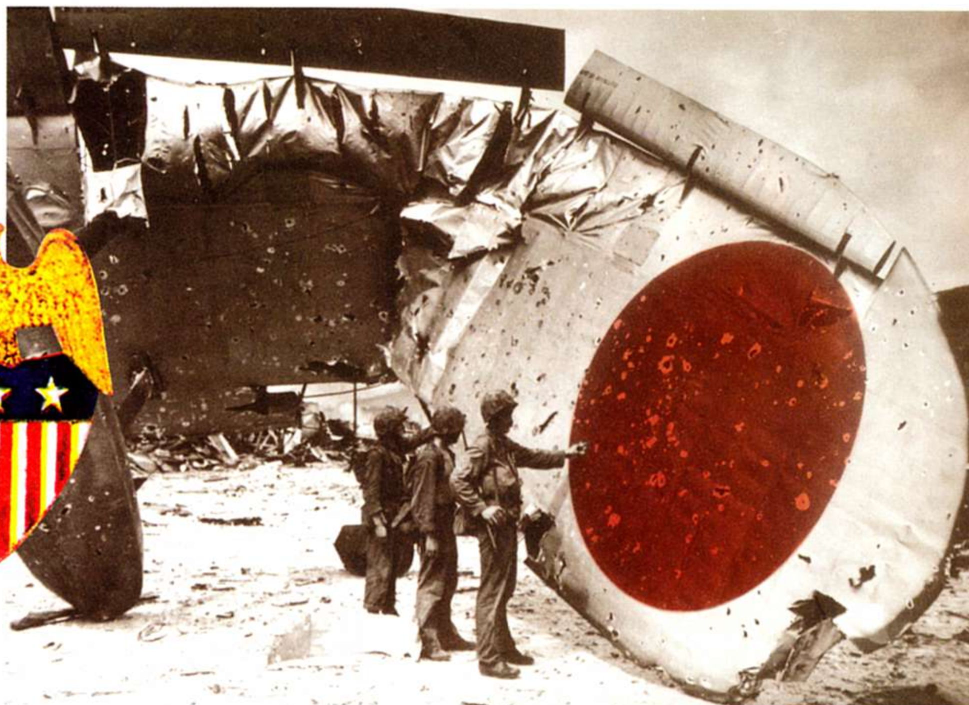


„Tam, za bunkier". Przykryty liśćmi palmowymi i kokosowymi pojazd skrył się tuż za tylną ścianą bunkra. Niszczyciel wciąż strzela, lecz jego pociski już czołgistom nie zagrażają. Nadal trwa oczekiwanie, teraz znów spokojniejsze. Tylko japońska artyleria strzela bez wytchnienia. Wreszcie można dostrzec barki desantowe, kierujące się w stronę plaży. Ostrzał amerykański zupełnie ustał. Oonuki rozkazuje: „Naprzód, tam na skarpę, za drzewami kokosowymi". Miejsce jest dobrze chronione, niewidoczne od strony morza i stanowi świetny punkt do ostrzału plaży. Oonuki stwierdza, że drugi czołg, nieco z tyłu, także jest gotów. Czeka spokojnie, barki zbliżają się, czasem pocisk japoński wyrzuca fontannę wody. Amerykanie już lądują, pojazdy gąsienicowe ruszają po piasku. Jest jasne, że ich cel stanowi pobliskie lotnisko. Wśród szturmujących wybuchają pociski japońskiego moździerza, zaczyna grać broń automatyczna. „Ognia!" - Oonuki zamiótł plażę pociskami, wypluwanymi z wieżyczki przez cekaem 7,7 mm. Widać wyraźnie przewracających się ludzi. Czy to jego strzał, czy z innych pozycji japońskich? Nieważne. Łuski, dźwięcząc, toczą się po metalowym pancerzu okrytego dymem czołgu… *„Itto - helso*!" (Panie oficerze!) - woła pilot - „amerykańskie czołgi". Rzeczywiście, w pobliżu mola wylądowały *Shermany*, i już jadą. Są jeszcze dość daleko i, ponieważ nie znają ich pozycji, nie stanowią na razie zagrożenia. Poruszają się zresztą powoli, bardzo zajęte usuwaniem przeszkód, na które natrafiają. Oonuki i jego czołg kontynuują ostrzał, wciąż z niepokojem obserwując *Shermany*. Nie mogliby stawić im czoła ze swym słabym 57 mm działem. Teraz dwa amerykańskie czołgi są dość blisko, lecz wciąż ich nie zauważają. Nagle słychać silne uderzenia w bok czołgu. Oonuki otwiera właz i dostrzega marynarza, krzyczącego, by stawił się w sztabie admirała. Silnik znów pracuje, czołg powoli opuszcza swe schronienie z piasku i pni i pod osłoną drzew kokosowych kieruje się z klekotem do wielkiego bunkra na skraju lotniska…

Oonuki walczy dalej. Ranny, będzie odnaleziony wśród towarzyszy, zabitych amerykańskim granatem. ”

dokumenty zebrane przez G. Gorochowa





▲ **Amerykańscy żołnierze podczas inspekcji podziurawionych kulami szczątków japońskiej „łodzi latającej" - hydroplanu.**
(zbiory prywatne)

▲ **Oznaka generała-porucznika floty USA.**
(zbiory prywatne)





Spotkanie pierwszego ministra Tojo i jego doradcy Kenihiro Sato po zdobyciu Wysp Marshalla i ataku na Karoliny 20 lutego 1944 r.

“ Sato: - Powinniśmy wycofać się na Filipiny i tam postawić wszystko na ostatnią, rozstrzygającą bitwę.

Tojo: - Czy taka właśnie jest opinia Imperialnego Sztabu Generalnego?

S: - Nie, to moja osobista opinia!

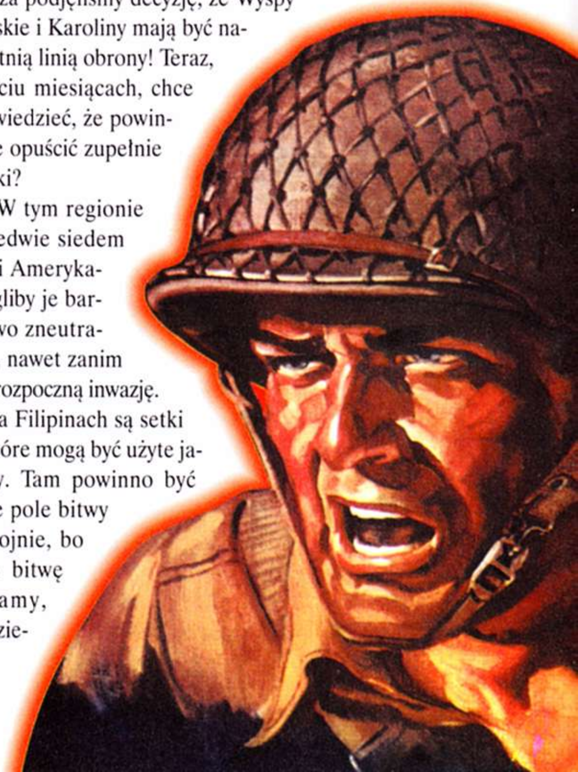
T: - Czy konsultował się pan ze Sztabem Generalnym?

S: - Właśnie tu tkwi problem, Sztab Generalny z pewnością sprzeciwiłby się takiemu projektowi. Jestem przekonany, że powinniśmy po prostu pominąć wojskowych. Pierwsza rzecz, którą należałoby zrobić, to opuścić Karoliny i Wyspy Mariańskie i wycofać się na Filipiny.

„Na Filipinach są setki wysp, które mogą być użyte jako bazy. Tam powinno być ostatnie pole bitwy w tej wojnie, bo jeśli tę bitwę przegramy, nie będziemy już w stanie wydać następnej".

T: - W ubiegłym roku na konferencji u Cesarza podjęliśmy decyzję, że Wyspy Mariańskie i Karoliny mają być naszą ostatnią linią obrony! Teraz, po sześciu miesiącach, chce pan powiedzieć, że powinniśmy je opuścić zupełnie bez walki?

S: - W tym regionie jest zaledwie siedem lotnisk i Amerykanie mogliby je bardzo łatwo zneutralizować, nawet zanim jeszcze rozpoczną inwazję. Za to na Filipinach są setki wysp, które mogą być użyte jako bazy. Tam powinno być ostatnie pole bitwy w tej wojnie, bo jeśli tę bitwę przegramy, nie będzie-





▲ **Umorusani i skrajnie wycieńczeni *marines* tuż po nieprzerwanej, 48-godzinnej walce o atol Eniwetok w archipelagu Marshalla.**
(DITE/USIS)

▼ **Za męstwo i poświęcenie w walce żołnierzom amerykańskim nadawano „Order Purpurowego Serca" - *Purple Heart*.**
(zbiory prywatne)



my już w stanie wydać następnej. Właściwie dlatego powinniśmy skoncentrować wszystkie nasze wysiłki na tej ostatniej walce, a następnie rozpocząć kampanię na rzecz pokoju.

T: - Proszę nigdy więcej nie wymawiać tego zdania: „kampania na rzecz pokoju". Jeśli tylko pozwolimy, pan lub ja, że wymknie nam się słowo „pokój", odbije się to na morale naszych wojsk.

Tego samego wieczoru Tojo spotyka się z Szefem Sztabu, generałem Sugijamą i sugeruje mu, by podał się do dymisji.

T: - W sytuacji krytycznej, w jakiej się znajdujemy, byłoby w interesie kraju, abym skumulował stanowiska Ministra Wojny i Szefa Sztabu.

S: - Byłoby to pogwałceniem naszych długotrwałych tradycji. Jeden człowiek nie może być równocześnie odpowiedzialny za decyzje polityczne i wojskowe. Przyczyną klęski pod Stalingradem była koncentracja władzy w rękach Hitlera.

T: - Führer Hitler to polityk. Ja jestem generałem. Długo rozmyślałem zarówno o kwestiach militarnych, jak i politycznych, proszę się więc o te sprawy nie niepokoić.

S: - To łatwo powiedzieć, lecz gdy człowiek zajmuje się dwoma dziedzinami i staje w obliczu sprzecznych interesów pomiędzy nimi, której przyzna większe znaczenie? A poza tym oznaczałoby to ustanowienie niebezpiecznego precedensu na przyszłość.

T: - W wojnie bez precedensu i o takim - dotąd niespotykanym - zasięgu, jak ta, powinniśmy sięgnąć po wszystkie niezbędne środki, nawet jeżeli spowoduje to właśnie złamanie precedensów.

S: - Jeśli pan to zrobi, niemożliwe będzie dalsze utrzymanie porządku w armii!

T: - To się nie zdarzy, ktokolwiek by narzekał, będzie zastąpiony. Żadne zastrzeżenia nie będą tolerowane.

Nazajutrz, 21 lutego, Tojo objął stanowisko Sugijamy, a na miejsce Szefa Sztabu Marynarki mianował swego sojusznika, Ministra Marynarki, Shigetaro Shimadę. „

dokumenty zebrane przez G. Gorochowa



W Japonii cyfra 3 oznacza nieszczęście. 3 października 1943 r. I-33 tonie przez przypadek przy pierwszym wyjściu w morze na 33 metrach głębokości. Na pokładzie było tylko 33 ludzi. Marynarz Okada opowiada:

" - Jest dokładnie godz. 8.45. Przez tuby akustyczne docierają do każdej sekcji rozkazy dotyczące natychmiastowego zanurzenia. Głos przebiega jak wir przez cały okręt. Od chwili, gdy kadłub pochylił się w dół, minęło ok. 50 sek. Wła-



▶ **Trafiony pociskami amerykańskiego samolotu (z którego pokładu zrobione zostało zdjęcie) ogromny, czterosilnikowy japoński hydroplan bezwładnie osuwa się ku morzu.**
(DITE/USIS)

▼ **Ostatnie pozycje japońskie atolu Tarawa atakowane są przez *marines* za pomocą miotaczy ognia.**
(Keystone)

▼ **Ukryta w chaszczach japońska radiostacja sztabowa.**
(zbiory prywatne)

śnie wtedy przez tubę akustyczną dało się słyszeć wołanie maszynisty Mikami - „Woda w wieży wentylacyjnej".

Zaraz potem rozległy się w maszynowni okrzyki: „Woda, woda, woda".

Morze wstrząsa okrętem jak trzęsienie ziemi. Straszne krzyki, huk wody i nagle - trzaśnięcie, spowodowane uderzeniem łodzi w dno morskie. Licznik wskazuje głębokość 61 m. Na twarzach oficerów w wieży dowodzenia kładzie się cień rozpaczy. Ciśnienie atmosferyczne rośnie z chwili na chwilę. Oczy wychodzą nam z orbit. Nie da się już ani wydychać powietrza, ani zamknąć ust. Wydaje się, że łódź się podnosi, choć pozostaje na dnie. W chwilę później gaśnie światło elektryczne. W ciemności dobiegają nas ostatnie słowa kapitana: „Sądzę, że umrzecie, jeśli pozostaniecie tutaj. Próbujcie wydostać się przez luk wejściowy, choć myślę, że to niemożliwe. Jeśli ktoś cudem wyjdzie z tego cało, zda relację z tego, co się wydarzyło". Później łzy stłumiły mu głos.

Oficer pokładowy Yokoi otwiera na siłę właz, ja idę za nim w morze. Wokół panuje głęboka ciemność. W mojej świadomości krąży tylko jedna myśl - nie chcę umierać! Widzę, jak w jednej chwili wszystko staje się jaśniejsze, a moja głowa wynurza się nagle nad powierzchnię wody. Wraz z pierwszym oddechem odczuwam głęboką miłość życia... Wkrótce uratował mnie przepływający kuter rybacki. Pamiętam, że na falach tańczyło 14 czy 15 głów, lecz w końcu został uratowany wraz ze mną tylko por. Konishi. “



13 czerwca 1953 r., gdy wydobyto wrak I-33, trzej robotnicy zginęli po wejściu do wnętrza, gdzie zebrał się gaz. W torbach wodoszczelnych odnaleziono liczne listy i testamenty:



” Azano, maszynista.

- Jest godz. 16.45. Na polecenie drugiego oficera wszyscy trzej składamy się ze czcią w stronę Pałacu Cesarskiego. Następnie trzykrotnie wołamy *Banzai* i śpiewamy *Kimigayo* (Hymn narodowy).

- Godz. 18.00. Cała załoga - 31 ludzi - jest w dobrym nastroju. Musimy zrobić wszystko, by się ochronić przed wodą.

- Godz. 24.00. Wciąż panuje dobry nastrój. Teraz, gdyśmy wszystko zrobili, możemy już tylko oczekiwać naszej godziny. Nie ma ponurych twarzy. Wszyscy wspólnie rozmawiają o minionym życiu. To smutne - umierać podczas ćwiczenia, a nie w walce. Woda dostaje się do wnętrza, mimo naszych wysiłków. Będziemy aż do końca robili wszystko, na co nas stać. Życzę naszej marynarce wielkich sukcesów. Nie żal mi, że umieram. Ciśnienie powietrza wzrasta. Tracę przytomność. 13.20 po południu.

Maszynista Funo:

14.30, 13 czerwca. Najdroższa Michiko. Byłem bardzo szczęśliwy, choć nasze małżeństwo trwało zaledwie 3 miesiące. Słuchaj rad twego Ojca w tym, co powinnaś robić w przyszłości i idź swoją drogą ku szczęściu. Żegnaj.

K. Sugutani:

Zdarzył się nieprzewidziany wypadek, właśnie dziś, kiedy mieliśmy zakończyć próbę. Wszyscy, którzy przyjdziecie po nas, nigdy o tym nie zapomnijcie - myślcie przede wszystkim o bezpieczeństwie.

Przyczyna katastrofy? Zwykły klin drewniany, przez zapomnienie pozostawiony w luku. Nie zdążono go na czas zamknąć w chwili przyspieszonego zanurzenia. “

dokumenty zebrane przez G. Gorochowa





Raymond A. Spruance (1886-1969)

Późniejszy dowódca amerykańskiej 5 Floty Morskiej, Raymond Ames Spruance, urodził się w Baltimore w stanie Maryland w 1886 roku. Po ukończeniu studiów wojskowych w szkole morskiej w Annapolis w latach 1903-1906 przydzielony został do służby wojskowej na okrętach *Iowa* i *Minnesota*. Kontynuuje jednocześnie naukę na kursach dla inżynierów-elektryków.

Nabyta przez niego wiedza pozwoli mu sprawować wiele funkcji w stoczniach wojskowych, na przykład stanowisko inspektora naczelnego w stoczni w Newport, czy nadintendenta w New York Navy Yard. W latach 1924-1925 piastuje stanowisko zastępcy dowódcy wojsk amerykańskich stacjonujących w Europie. Nie przestanie jednak kontynuować nauki. W latach 1926-1927 odbywa studia w szkole marynarki wojennej. Mianowany w 1932 roku kapitanem, w pięć lat później obejmuje dowództwo krążownika *Missisipi*. Kolejne awanse sprawią, że w 1938 roku, już jako kontradmirał, dowodzić będzie 10 Obszarem Morskim, rozpościerającym się od Wysp Karaibskich po Porto Rico.

Midway

Jeszcze przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny, Spruance obejmuje dowództwo amerykańskich operacji na morzach. Mianowany w 1941 roku dowódcą dywizji krążowników amerykańskich operujących na Pacyfiku, po raz pierwszy okryje się sławą 14 czerwca 1941 roku, podczas japońskiego ataku na Midway.

Choroba najbardziej popularnego spośród admirałów amerykańskich, Williama Halseya, dowódcy amerykańskiej floty na Pacyfiku, sprawi, że na czele *Task Force* 16, w skład której wejdą między innymi lotniskowce *Hornet* i *Enterprise*, otoczone sześcioma krążownikami i dziewięcioma niszczycielami, stanie właśnie Spruance. Błyskotliwe zwycięstwo nad przeważającymi siłami japońskimi, pomimo poniesionych strat, okryje sławą jego nazwisko. Tym samym zwróci on na siebie uwagę admirała Nimitza, który mianuje go wiceadmirałem i powierzy mu stanowisko szefa sztabu generalnego.

Spruance przez całe życie unikał zbędnego rozgłosu. Najlepszym tego dowodem jest to, że przez cały okres trwania walk na Pacyfiku nie udzielił żadnego wywiadu.

Kariera

Cieszący się coraz większą estymą Spruance obejmie wkrótce dowództwo amerykańskiej 5 Floty operującej na wodach Środkowego Pacyfiku. Kolejne sukcesy odniesione w bitwach o Wyspy Gilberta w listopadzie 1943 roku i o Wyspy Marshalla w styczniu i lutym 1944 roku umocnią jego autorytet. Nie będzie wahał się uczestniczyć osobiście w walkach, dowodząc siłami amerykańskimi w ataku na bazę japońską Truk na Karolinach.



W czerwcu 1944 roku zostanie mianowany admirałem. Zwycięski atak dowodzonej przez niego floty na Mariany przyczyni się do definitywnego rozbicia japońskiej potęgi na Pacyfiku. W lutym i w czerwcu 1945 roku będzie głównym dowódcą sił atakujących Iwo Jimę i Okinawę. Kariera jego zostanie ukoronowana nominacją na stanowisko naczelnego dowódcy amerykańskiej floty na Pacyfiku.



◄ Dowódcy amerykańskich wojsk lądowych i floty tuż po spotkaniu z naczelnym dowódcą floty USA, admirałem Chesterem Nimitzem (pierwszy z lewej). Od lewej stoją: generał-porucznik Delos C. Emmons, wiceadmirał Frank J. Fletcher, wiceadmirał Raymond A. Spruance i generał-porucznik Simon B. Buckner Jr.

(DITE/USIS)

Po zakończeniu wojny

Opuści służbę wojskową w 1948 roku. Na prośbę prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harry'ego Trumana, poświęci się karierze dyplomatycznej. Z tego tytułu sprawować będzie w latach 1952-1955 funkcję ambasadora amerykańskiego na Filipinach.

Spokojny i opanowany, obdarzony nieprzeciętną intuicją, Spruance przez całe życie unikał zbędnego rozgłosu. Najlepszym tego dowodem jest to, że przez cały okres trwania walk na Pacyfiku nie udzielił żadnego wywiadu. Pozwolił sobie na to dopiero, gdy przeszedł w stan spoczynku. Jego nazwisko zrosło się z amerykańskimi sukcesami na wodach Oceanu Spokojnego, a w szczególności z bitwą, od której rozpoczęła się jego błyskotliwa kariera: z bitwą o Midway. Zmarł w 1969 roku w Pebble Beach w Kalifornii.

Teatr dla wojska

Występy artystów na froncie i w koszarach stanowiły nie tylko niezbędną dla żołnierzy rozrywkę. Ułatwiały także pracę wywiadów, gdyż niejeden spośród znanych piosenkarzy czy aktorów współpracował ze służbami informacyjnymi.

Obecność artystów w pobliżu wojsk miała zawsze ten sam cel: podtrzymać morale oddziałów, dostarczając im chwil wytchnienia i zabawy w czasie wolnym od walki. Współczesne wojny nie wpłynęły na zmianę tych obyczajów. Wręcz przeciwnie, przyczyniły się do znacznego wzrostu poziomu spektakli prezentowanych żołnierzom. Kolejne fazy II wojny światowej pozwalają prześledzić ewolucję widowisk organizowanych zarówno po stronie alianckiej jak i państw Osi. Bynajmniej nie chodzi tu tylko o przedstawienia teatralne. Oprócz nich organizowano koncerty ludowych pieśni i muzyki poważnej oraz rewie zaczerpnięte z kanonu wielkiego music-hallu.

Organizowano koncerty ludowych pieśni i muzyki poważnej oraz rewie zaczerpnięte z music-hallu.

Na Linii Maginota

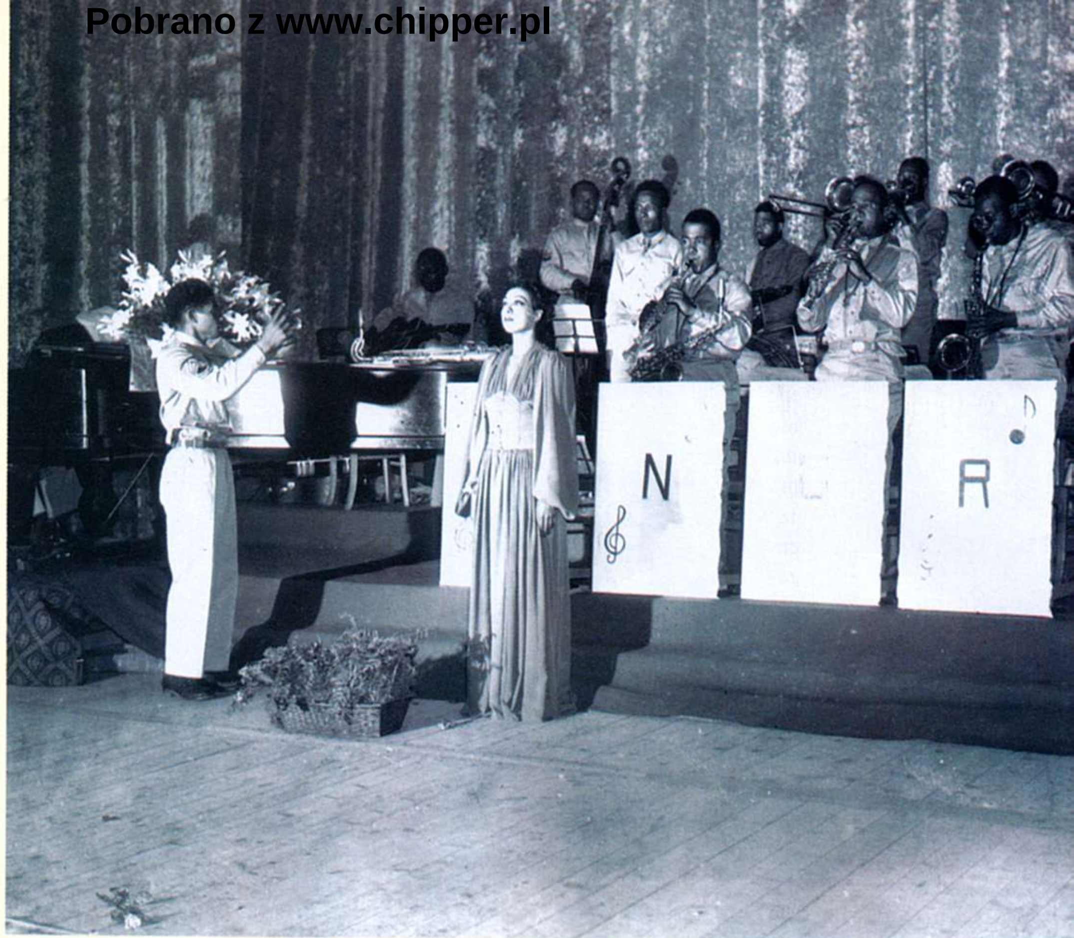
W trakcie trwania „dziwnej wojny" francuskie wojska rekompensowały sobie frontową bezczynność rozrywką. Poczynając od września 1939 r. największe francuskie gwiazdy sceny tamtych czasów, jak Sacha Guitry czy Maurice Chevalier, brały udział w galach na rzecz Czerwonego Krzyża. Natomiast na froncie, na którym nic się nie działo, i w garnizonowych miasteczkach, gdzie żołnierze czekali na rozkaz rozpoczęcia walki, morale wojska bardzo szybko osiągnęło niebezpiecznie niski poziom, toteż już jesienią 1939 r. powołano do życia miejscowe zespoły aktorskie, których zadaniem było rozproszenie ogarniającej armię nudy. Wszyscy mający choć odrobinę talentu i artystycznych aspiracji zostali zatrudnieni przy tworzeniu przedstawień, w których było tyleż samo dobrej woli, co artystycznej miernoty. Grywano sporo sztuk teatralnych, głównie melodramatów, fars albo utworów sławiących bohaterstwo prawdziwych patriotów.

Zawodowi artyści włączyli się do tego ruchu zimą. Sławna Komedia Francuska wysyła swoich członków

▲ Występ trupy teatralnej przed niemieckimi żołnierzami na froncie wschodnim.
(AKG)

▼ We wnętrzu umocnień linii Maginota wszelkiego rodzaju rozrywki mają na celu przerwanie monotonnego i demobilizującego oczekiwania. „Dziś wieczorem kino" - głosi tabliczka.
(ECPA)





▶ **17 maja 1943 r. Najbardziej podniosłym momentem rewii Josephine Baker w Oranie (Algieria) jest odśpiewanie hymnu USA przed salą wypełnioną żołnierzami.**
(AKG)

▼ **Marva Louis (żona mistrza świata w boksie Joe Louisa) po występie piosenkarskim dla żołnierzy amerykańskich stacjonujących w Great Lake (Illinois).**
(AKG)

z przedstawieniami sztuk z klasycznego repertuaru do garnizonów. I tak 24 grudnia 1939 r. na pancerniku „Bearn", przycumowanym na redzie w Breście, jedni z najlepszych francuskich aktorów grają „Kaprys" Musseta, która to sztuka ma uświetnić pierwszą wojenną wigilię marynarzy. Maurice Chevalier rusza w trasę z koncertami w jednostkach wojskowych. W jego ślady idzie ta, która już wkrótce zostanie okrzyknięta symbolem bohaterskiego zaangażowania artystów w niesienie intelektualnej pociechy wojsku - rewiowa piosenkarka Josephine Baker.

Własnymi siłami

Wreszcie przychodzi kolej na samych wojskowych, którzy postanawiają wykazać się inicjatywą w organizowaniu sobie samym rozrywki. W garnizonach, których żołnierze zaczynają zastanawiać się nad celowością swojego powołania do wojska, mnożą się przedstawienia gorszących rewii. Dekoracje, kostiumy - jednym słowem wszystko, co jest potrzebne do tego rodzaju przedsięwzięcia powstaje na miejscu, natomiast tematem tych spektakli są najczęściej niewybredne żarty z przełożonych oraz scenki z koszarowego życia. Bardzo szybko sztab dostrzega wielkie korzyści płynące z tego spontanicznego pędu ku sztuce i dlatego zobowiązuje generała Huntzigera do uporządkowania i skanalizowania tych ruchów. W ten sposób, na kilka miesięcy przed niemiecką inwazją powstaje Muzyczne i Teatralne Centrum, które zrzesza 70 zawodowych artystów wywodzących się z wojskowych szeregów. Pierwsze przedstawienie wystawione pod jego auspicjami, które składa się ze starych piosenek oraz „Lekarza mimo woli" Moliera, święci triumfy w czasie swojego długiego, trwającego aż do chwili niemieckiej inwazji, *tournée* po miasteczkach garnizonowych. Mające na celu podtrzymanie morale wojska widowiska te unaoczniają straszliwy upadek ducha i wszechobecne niechlujstwo francuskiego żołnierza, jakie opanowało całą armię w przededniu klęski w maju i czerwcu 1940 r.



Po drugiej stronie frontu

W ciągu kilku tygodni 1 500 tys. francuskich żołnierzy dostaje się do niewoli. Po nudzie „dziwnej wojny" przychodzi im zmierzyć się z nudą stalagów. Każdy rodzaj spontanicznej, wspólnej inicjatywy artystycznej jest więc mile widziany. Za przyzwoleniem niemieckich władz powstają teatry, w których więźniowie organizują teatralne poranki ocenzurowane przez komendanta obozu. Jakość tych produkcji jest najczęściej bar-





▶ **Słynny klarnecista Archie Shaw (Arthur Arshawsky) gra dla oddziałów *marines* na przepustce.**

(AKG)



▼ **Aktorka filmowa i piosenkarka Marlena Dietrich w mundurze armii USA - dla sceny.**

(AKG)

dzo niska: mało klasyki, natomiast sporo piosenkarskich składanek, inscenizacji baletowych i oczywiście sztuk z repertuaru teatrzyków bulwarowych. Cenzorzy mają na wszystko baczne oko, o czym świadczy chociażby przeróbka wersetu ze słynnej racinowskiej tragedii „Atala", gdzie zamiast „Dowiedz się, żydowski królu, i nigdy nie zapomnij" jest: „Dowiedz się, o wielki królu, i nigdy nie zapomnij".

W cieniu tych miernych przedstawień powstają też wielkie dzieła.

Jednakże w cieniu tych miernych przedstawień powstają też wielkie dzieła tych, którzy czerpią natchnienie z troski i lęku o swój byt, jak choćby Kwartet na Koniec Świata, który Olivier Messiaen napisał w baraku Stalagu nr VII A w Zgorzelcu.

Podwójna gra

Gwiazdy pozostające na wolności ofiarowują swoje wsparcie. I tak Maurice Chevalier zgadza się śpiewać w obozach jenieckich, co zostanie mu ostro wypominane w chwili Wyzwolenia. Bardziej odważna i zdecydowana Edith Piaf wykorzystuje swoje *tournée* po Niemczech do czynnego wsparcia kilku ucieczek. Dochodzi nawet do zorganizowania paru przedstawień w obozach zagłady, np. w Buchenwaldzie.

W tym czasie na Zachodzie wciąż toczy się wojna. Goebbels, prawdziwy mistrz propagandy, szybko pojął znaczenie wojskowego teatru dla podtrzymania morale niemieckich oddziałów. Uważa go za „jeden z najważniejszych wynalazków Rzeszy". Widowiska organizowane dla żołnierzy Wehrmachtu są traktowane jako pewnego rodzaju zadośćuczynienie dla bohaterów wojennych. Porucznik Schramm, który odbył 267 lotów nad Anglią i zestrzelił dziewięć nieprzyjacielskich samolotów, w ramach rekompensaty otrzymał główną rolę w rewii wystawianej przez jego eskadrę - skryty za kotarą, podziwiany był przez publiczność jako cień zestrzeliwujący *Spitfiry*. Zmobilizowano wielkich aktorów teatralnych i music-hallowych. Goebbbels miał pomysł nakręcenia filmu zatytułowanego „Żołnierski teatr", którego tematem była fabularna opowieść o frontowych *tournées*. Niektóre sceny nakręcono w Atenach u stóp Akropolu.

W uznaniu zasług

W miarę jak posuwają się do przodu sojusznicze siły w Afryce, teatr ponownie pojawia się na froncie. Jego gwiazdą jest wciąż i przede wszystkim Josephine Baker, która ryzykuje życiem odbywając niezliczone podróże artystyczne po Hiszpanii, Portugalii i Afryce Północnej, w czasie których daje się poznać nie tylko jako artystka, ale także całkiem skuteczny pracownik służb wywiadowczych. Odziana w wojskowy mundur dzielnie znosi niedogodności obozowego życia na pustyni: noce spędzane pod namiotem oraz kolacje złożone z wojskowych racji żywnościowych. Jej recitale odbywają się zawsze w tej samej scenerii - jedyną dekoracją jest trójkolorowy sztandar upięty w kształcie Krzyża Lotaryńskiego, będącego emblematem Genrała de Gaulle'a. W Algierii, Maroku i Tunezji jest zawsze u boku francuskich, angielskich, amerykańskich, belgijskich i czeskich żołnierzy. Udziela im nie tylko moralnego wsparcia; pieniądze z jej spektakli zasilają wojskowe kasy pomocy. Pewnego wieczoru, w Teatrze Wielkim w Algierze, Josephine Baker otrzymuje z rąk Generała de Gaulle'a lotaryński krzyż ze złota.

Artyści towarzyszą oddziałom sił francuskich postępując krok w krok za armią. Będąc tak bardzo blisko frontu, ustawicznie narażeni są na niebezpieczeństwo. Piosenkarz Pierre Dudan ma okazję przekonać się o tym na własnej skórze: w kasynie w Annecy jego koncert zostaje przerwany wybuchem bomby, którego podmuch dosłownie wyrzuca go na widzów zajmujących pierwsze rzędy.

Eksplozja

W czasie ostatnich tygodni walk ilość wydawanych przedstawień wyraźnie wzrasta. Marlena Dietrich śpiewa wielokrotnie na froncie w Alzacji i Lotaryngii, podczas gdy Josephine Baker, która właśnie powróciła z południowej Francji, uczestniczy w otwarciach teatrów w dopiero co wyzwolonych miastach (Colmar, Nancy, Strasburg).

Charytatywne gale z czasów „dziwnej wojny" opanowują wyzwolony Paryż. Ich celem jest wspomożenie żołnierzy i ofiar wojny. W takim przedstawieniu, które ma miejsce 24 września 1944 r. w paryskiej „Olimpii", występują wielkie gwiazdy scen ame-

W telegraficznym skrócie

RZYM

W dniu 2 lutego lotnicy alianccy bombardowali znowu Castel Gandolfo, gdzie, jak wiadomo, znajduje się letnia rezydencja papieska. 12 bomb spadło na posiadłość papieża. W willi papieskiej jedna osoba poniosła śmierć. Obrażenia odniosło dwoje dzieci, jak również dwaj członkowie pałacowej gwardii papieskiej, którzy pełnili służbę wartowniczą w rezydencji papieskiej. [...] Wobec bliskości frontu dachy wszystkich budynków były pomalowane farbami papieskimi, a wysoko nad zamkiem powiewa biało-żółta chorągiew ze złotą tiarą. Powiadomiony papież wyraził zdumienie z powodu tego ponownego naruszenia obszarów, dających się wyraźnie rozpoznać. Ponadto papież został boleśnie poruszony wiadomością o zupełnym zniszczeniu klasztoru zakonnic, sąsiadującego z Castel Gandolfo. Z pod gruzów klasztoru, trafionego kilku bombami, wydobyto z pomocą członków gwardii pałacowej, stacjonowanych w Castel Gandolfo, zwłoki 17-tu zakonnic.

„Goniec Krakowski", Kraków 7 II 1944

WASZYNGTON

Agencja Reutera donosi, że parlament odrzucił 224 głosami przeciwko 168 w czwartek projekt ustawy, która miała wprowadzić w Stanach Zjednoczonych jednolite prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet, pozostających w służbie wojskowej.

„Goniec Krakowski", 7 II 1944

PARYŻ

Generalny sekretariat milicji francuskiej donosi, że milicja, zorganizowana na podstawie ustawy z dnia 30 stycznia 1943, a istniejąca dotąd tylko w strefie południowej, rozszerza działaniem natychmiastowem zasięg pracy również i na francuską strefę północną.

„Goniec Krakowski", Kraków 7 II 1944



▶ Wielka Brytania 1944 r. Bing Crosby śpiewa przed 381 Grupą Bombową sił powietrznych USA.

(zbiory prywatne)

rykańskich: Fred Astaire i Django Reinhardt. Z okazji otwarcia pierwszego powojennego sezonu Komedia Francuska organizuje spektakl, z którego dochód przeznaczony zostaje na pomoc wdowom i osieroconym dzieciom żołnierzy Francuskich Sił Wewnętrzych.

Pod sztandarami USA

Po podpisaniu kapitulacji wojskowy teatr działa już tylko w Niemczech, gdzie amerykańskie oddziały rekwirują sale widowiskowe. Pierwsza Sojusznicza Gala ma miejsce w Berlinie. Przewodniczą jej generałowie - komendanci czterech stref okupacyjnych: amerykańskiej, angielskiej, francuskiej i radzieckiej. Biorą w niej udział artyści czterech zwycięskich narodów, wśród których oczywiście nie może zabraknąć Josephine Baker, reprezentującej Francję. Natomiast niemieccy żołnierze, będący jeńcami alianckich obozów, nie mając innego wyjścia, przejmują od francuskiej Kwatery Głównej formułę organizowania sobie rozrywek. Jednak, pozbawieni środków i nadziei na lepsze jutro, nie mają ani takiego polotu, ani takiej weny jak ich francuscy poprzednicy.

Przez całą wojnę teatr obecny był po obydwu stronach frontu. Organizowane przez samych żołnierzy spektakle stanowiły ważki element żołnierskiego życia, natomiast wystawiane przez zawodowe zespoły i gwiazdy spełniały ważną psychologiczną rolę duchowej podpory dla tych, którzy walczyli, jak również dla tych, którzy znaleźli się w niewoli. Były też źródłem dochodów wykorzystywanych następnie dla wspomożenia najbardziej potrzebujących oraz okazją sprawdzenia się służb wywiadowczych.

Jednak tak naprawdę widowisko oznaczało dla żołnierzy tylko jedno, mianowicie to, iż pomimo całego okrucieństwa wojny życie toczy się dalej. Było ono wspomnieniem czasów pokoju i zapowiedzią lepszych dni, powrotu do normalnej egzystencji.

HUMOR I SATYRA



◀ „Daj mi raczej tabletkę aspiryny, bo order *Purple Heart* już mam" - mówi nieogolony, wycieńczony *marine*. Dwóch wylansowanych przez Billa Mauldina żołnierzy - Willy i Joe - przypomina Amerykanom, iż wojna wymaga wciąż nowych poświęceń.

(zbiory prywatne)

— !!! —

Z ROZMYŚLAŃ POKOJOWEGO PIESKA

Przed wojną moja pani drżała, żeby mnie hycel nie schwytał, a dziś, gdy idę na spacer z panią, rozglądać się muszę, czy nie nadjeżdża buda Hyclera i czy mi pani przypadkiem nie złapią.

„Satyra w konspiracji", MON 1958 r.

— !!! —

ZŁOŚLIWI WARSZAWIACY

Złośliwi warszawiacy mówią, że Hitler na froncie wschodnim zdobył trzy miasta: pod Leningradem Halt, pod Moskwą Kalt, a pod Rostowem Zurück.

„Satyra w konspiracji", MON 1958 r.

MAT US NAVY

DZIAŁANIA BOJOWE NA OCEANIE SPOKOJNYM - 1944/45

Zbiory: Frank Bachmann / fotografia: Marek Pszenicki



1. Panama z białego płótna, tzw. „Bob" • 2. Bluza - na rękawie oznaki mata-mechanika (*Petty Officer 3rd Class - Machinist's Mate*), na piersi baretki za kampanię filipińską • 3. Kurtka sukienna, jednorzędowa • 4. Krawat jedwabny • 5. Spodnie sukienne kroju „noga słonia" • 6. Słownik kieszonkowy japońsko-angielski • 7. Dolary USA i filipińskie pesos • 8. Zapałki firmowe z hawajskiego night-club'u • 9. Papierosy marynarskie • 10. Naszywki naramienne z oznakami stopnia i specjalności: Mat-torpedysta (*Petty Officer 3rd Class*), St. mat-artylerzysta (*Petty Officer 2nd Class*), Bosmanmat-hydroakustyk (*Petty Off. 1st Class*) • 11. Blok korespondencyjny • 12. Trzewiki na gumowej podeszwie, typu US Navy